

złobionym literom D i T; one najprawdopodobniej stanowiły drogowskaz, wskazujący drogę pod ziemię, a może też zawierały jakiś ukryty mechanizm, zamykający wejście do tunelu.

Cały ranek następnego dnia Izidor błąkał się po Etretat, gawędząc z mieszkańcami, by zebrać jakiegokolwiek informację. Po południu dopiero udał się na brzeg. Przebrany za marynarza wyglądał jeszcze młodziej niż zwykle, w krótkim ubraniu i bluzie z wyłożonym kołnierzem miał minę dwunastoletniego chłopca. Gdy tylko wszedł do grotu, ukłęknał zaraz przy literach. Spotkał go tu zawód. Naciskał je, pchał, odrywał od ziemi, lecz litery ani drgnęły. Przekonał się, iż są wyciosane z jednego głazu i nie mają w sobie żadnego mechanizmu. Muszą więc posiadać inne znaczenie. Z wiadomości, jakie zebrał w mieście, wynikało, iż dotychczas nikt, żaden z archeologów nie potrafił wyjaśnić celu, w jakim wyciosano te litery. Uczeń jednak nie wiedzieli o istnieniu tych dwóch liter na dokumencie, jaki znalazł Beautrelet. Czyż byłby tu tylko przypadkowy zbieg jednakowych znaków? Niemożliwe. A więc?...

Nagle jawiła mu się niespodzianie myśl tak prosta, iż ani na chwilę nie zwątpił o jej słuszności. Czyż to D i T nie były początkowymi literami najważniejszych słów w dokumencie, słów, które razem z Igłą stanowiły główne punkty drogi do przebycia: *la chambre des Demoiselles* i fort *Trefosse*. Między tem D z *Demoiselles* i T z *Trefosse* była zbyt widoczna łączność, by można było przypuszczać tu zbieg okoliczności. Wobec tego cały problem przedstawiał się następująco:

Grupa D T wyraża stosunek, jaki istnieje między grota a fortem, oddzielne D wskazuje na pokój paniński (*Chambre des Demoiselles*), od którego należy zacząć, oddzielne zaś T przypomina fort Tre-

fosse, gdzie zapewne znajduje się wejście do podziemi. Między tymi znakami znajdują się jeszcze dwa: nierówny kwadrat ze specjalnem zaznaczeniem lewego kąta na dole i liczba 19, co według wszelkiego prawdopodobieństwa ma służyć za wskazówkę, jak się można dostać pod fort.

Kształt tego kwadratu zaintrygował bardzo Izidora. Czy nie znajduje się przypadkiem na ścianach grotu, lub gdzie w pobliżu jakiś napis, lub coś takiego, co by przypominało ten kwadrat? Szukał dość długo i już zamierzał porzucić ten ślad, gdy naraz oczy jego spoczęły na otworze wybitym w skale, który był jakby oknem dla tego pokoju panińskiego. Forma tego otworu przypominała właśnie nierówny, niekształtny kwadrat, umieszczony na takiej wysokości, iż gdy stanął na dwóch literach, wyciosanych w podłodze, znalazł się właśnie na wprost tego okna. Zajął więc tę pozycję i patrzył. Ponieważ otwór ten, jak już wspomnieliśmy, zwrócony był ku fortowi, widać więc było przez niego na przód ścieżkę, łączącą między dwiema przepaściami grota ze stałym ładem, za nią zaś samo wzgórze, na którym wznosił się fort.

By lepiej się przyjrzeć, nachylił się Beautrelet na lewo i wtedy dopiero pojął znaczenie kąta, zaznaczonego na dokumencie oddzielną linią: z lewej strony na dole okna, znajdował się kawałek krzemienia ostro zakończony, który stanowił, możnaby powiedzieć, prawdziwą muszkę rewolwerową. Gdy się oko przyłożyło do tego krzemienia, wzrok padał na dość mały placyk, zajęty w całości przez resztki dawnego muru, który Beautrelet uznał początkowo za pozostałości starożytnego obozu rzymskiego.

Pobiegł zaraz do tego muru, długości mniej więcej dziewięciu metrów, a którego powierzchnia zarosła była trawą i roślinami. Nie znalazł tu żadnej wskazówki.

Jaką z tem łączność miała liczba 19? Powrócił do grotu, wyjął z kieszeni kłębek sznurka i składowany metr, następnie jeden koniec sznurka przywiązał do krzemienia w rogu, odmierzył dziewiętnaście metrów, na drugim końcu przywiązał kawałek kamienia i rzucił go przed siebie. Kamień dosięgnął zaledwie ścieżki.

— Potrójny idyota ze mnie — szepnął do siebie Beautrelet. — Czyż w owych czasach mierzyli na metry? 19 oziacza albo 19 sążni, albo nie znał nic.

Po odpowiednim wyliczeniu odmierzył na szurku trzydzieści siedm metrów, naznaczył je węzłem i zaczął szukać punktu, leżącego dokładnie na tej odległości od okna z panińskiego pokoju. Po kilku chwilach znalazł dany punkt na murze fortu. Rękami rozsunął liście dziewanny, rosnącej w szczelinach.

Z piersi wyrwał mu się okrzyk radości. Węzeł sznurka, który trzymał w palcach, dotykał małego krzyżyka, wyciosanego na cegle. Znak na dokumencie, idący po liczbie 19, był również krzyżykiem.

Beautrelet musiał użyć wszelkich swych władz duchowych, by opanować wzruszenie, jakie nim ogarnęło. Schwycił pośpiesznie zaciśniętymi palcami za krzyż i starał się ze wszystkich sił poruszyć go. Cegła obróciła się, Zdwoił wysiłki, lecz nie drgnęła już więcej. Zaczął tedy naciskać ją całym swym ciężarem. Poczuł po chwili, że ustępuje. Nagle rozległ się jakby trzask otwieranego zamka i jedno z prawej strony cegły rozstał się mur, odkrywając wejście do podziemia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Telefon 331.

KRAKÓW, ulica św. Tomasza L. 4.

Telefon 331.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Walczki elastyczne, kit i gips do uszczelniania drzwi i okien od zimna.

ROGOŻKI KOKOSOWE, SZCZOTKOWE i ŻELAZNE.

OLIWIY do maszyn i automobilów krajowe, mineralne i kaukazkie.

Oliwa lecerska i rzepakowa.

LATARKI stajenne i ręczne.

Wyroby szczotkarskie. Szczotki do czyszczenia sukien. Szczotki do zmiatania. Szczotki i aparaty do froterowania. Szczotki i aparaty do czyszczenia dywanów.

SAPINOL do czyszczenia metali i przyborów i kuchennych.



SKI (NARTY)

Łaski bambusowe do Nart. — Obręcze śniegowe.

Polecają najtaniej

Reim i Ska, Kraków

RYNEK 37.

Sanki

(Kodły) sportowe

Sanki

dla dzieci.

Sanki

szwajcarskie z kier. i hamulcem

MYDŁA!

MYDŁA!



1 karton 3 sztuk za koron 2.—.

Perfумы, mydła i pudry

Krajowe, francuskie i angielskie.

SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

„ABARID“ krem i płyn przeciw zmarszczkom.

Mydła kwiatowe o silnych zapachach 1 karton

6 sztuk za koron 1.—

Pierwszorzędna
Pracownia

SUKIEN MĘSKICH

właściciel firmy:

Leona Grabowskiego

Gabryel Grabowski

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 36.

Telefon Nr. 561.

Materiały i krój
angielski

Wykonanie
artystyczne.

Lalki

Zabawki, Konie na biegunach,
Gry towarzyskie

poleca w wielkim
wyborze

C. SZCZURKOWSKI

2

W KRAKOWIE, ULICA GRODZKA L.

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek,
róg ul. Floryańskiej

poleca **tanio** w nadzwyczajnym wyborze: Koszule kolorowe i białe, Błakawiczki z gwarancją trwałości, Kapelusze Przybory do podróży. Jako specjalność: **Krawaty i Perfumy.**

Nie sprzedaje nic pruskiego.